

Francis Fukuyama, *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Przeł. Hanna Komorowska, Krzysztof Dorosz. Wyd. Bertelsman Media Sp. z o.o. Warszawa 2000

Rola socjologa rodziny jest jedną z wielu ról, w które wciela się Francis Fukuyama w swojej najnowszej, wydanej ostatnio w Polsce, książce pt. *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Autor z dużą swobodą korzysta z dorobku wielu nauk. Sięga między innymi do: antropologii, ekonomii, etyki, psychologii, socjologii, a nawet biologii. Łatwość z jaką Fukuyama przekracza granice poszczególnych dziedzin nauki budzi podziw i zarazem niepokój. Można podziwiać autora za odwagę i erudycję, które pozwalają mu na łączenie skrawków wiedzy pochodzących z tak różnych źródeł, w syntezę ułatwiającą czytelnikowi zrozumienie sytuacji w jakiej znalazł się świat i człowiek w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku. Może natomiast niepokoić jakość niektórych argumentów i brak możliwości ich empirycznej weryfikacji. Należy jednak podkreślić, że ta część pracy, w której Francis Fukuyama występuje jako socjolog rodziny jest najmniej eklektyczna, nie budzi ostrych kontrowersji i zawiera wiele cennych danych i interesujących interpretacji.

Już samo podjęcie przez niego kwestii rodziny jako jednego z głównych problemów współczesnego świata zasługuje na uznanie i zainteresowanie. Przede wszystkim ze względu na osobę autora, jego ogromną popularność, uzyskaną dzięki publikacji słynnego eseju pt. *Koniec historii*, a także ze względu na charakterystyczną dla Fukuyamy szerokość ujęcia – w skali całego świata lub przynajmniej tej bogatszej jego części (USA, Europa Zachodnia, Japonia i Korea). Ważne jest również to, że problem rodziny i dodajmy od razu – jej kryzysu – podejmuje człowiek, który ponad dziesięć lat temu ogłosił ostateczny triumf liberalnej demokracji, natomiast dzisiaj z niepokojem konstatuje groźne dla demokracji konsekwencje gwałtownego osłabienia więzi rodzinnych.

Zanim przyjrzymy się dokładnie Fukuyamie w nowej dla niego roli badacza życia rodzinnego, spójrzmy na główne tezy i całość jego dzieła. Autor posługuje się terminem „Wielki Wstrząs”, odnosząc go do gwałtownych zmian w dziedzinie norm społecznych i wartości moralnych, od połowy lat sześćdziesiątych XX wieku do połowy lat dziewięćdziesiątych. Zmiany te manifestowały się między innymi wzrostem przestępczości, spadkiem poziomu zaufania i osłabieniem więzi rodzinnych. Fukuyama formułuje tezę, że te negatywne trendy społeczne wiążą się z przejściem społeczeństw zachodnich od epoki przemysłowej do informacyjnej. Dodaje jednak, że „porządek społeczny poddany niszczącym wstrząsom przejawia skłonność do ponownej odbudowy i wiele wskazuje na to, że z taką sytuacją mamy dzisiaj do czynienia” (Fukuyama 2000 : 15). Dzieje się tak, ponieważ „ludzie są z natury istotami społecznymi, a ich najbardziej podstawowe popędy i instynkty popychają ich do stanowienia zasad moralnych, które tworzą spoiwo wspólnego życia” (Fukuyama 2000 : 15).

Mamy więc dwie podstawowe tezy – pierwsza dotyczy samego faktu istnienia „Wielkiego Wstrząsu” i przyczyn, które do niego doprowadziły, druga – możliwości i sposobów odbudowy porządku zburzonego przez ten „wstrząs”. Znajduje to swe odzwierciedlenie w 3 częściach książki. W pierwszej autor opisuje zmiany składające się na „Wielki Wstrząs”, analizuje kilka konkurencyjnych prób wyjaśnień przyczynowych i przedstawia własną interpretację faktów. W tej części Fukuyama przytacza szereg danych statystycznych, odwołuje się do licznych badań, głównie z dziedziny socjologii i psychologii, i właśnie tutaj wiele miejsca poświęca problematyce rodzinnej. Część druga dotyczy genezy porządku społecznego i jego ewolucji w zmieniających się okolicznościach. W części trzeciej próbuje udowodnić, że „Wielki Wstrząs” już się kończy (przynajmniej w USA) i że od połowy lat dziewięćdziesiątych dokonuje się odbudowa porządku społecznego, podobnie jak to już wielokrotnie bywało w historii ludzkości w przypadku innych „wstrząsów”. Część druga i trzecia, po ukazaniu się w 1999 r. wydania amerykańskiego, stały się obiektem bardzo krytycznych uwag recenzentów (Wolfe 1999, North 1999, Gould 1999). Alan Wolfe zauważył (Wolfe 1999), że między pierwszą a drugą częścią książki następuje radykalna zmiana, polegająca na przejściu od pesymizmu do optymizmu, od nauk społecznych do biologii i od danych empirycznych do teoretycznych spekulacji. Wyjaśnienia biologiczne stanowią według Wolfe'a

najślabszy element pracy, a najbardziej irytujące jest według niego interpretowanie pojedynczych wydażeń, takich jak na przykład „Marsz Miliona” (w obronie tradycyjnych wartości) jako symptomów ewolucji człowieka. Wolfe z usprawiedliwioną dawką ostrej ironii stwierdził, że przypomina mu to użycie teleskopu z obserwatorium astronomicznego do badania dżdżownicy.

Koncentrując swoją uwagę na problematyce rodzinnej, sięgamy, jak już wcześniej zostało zasygnalizowane, głównie do rozdziałów składających się na pierwszą część książki, która pozbawiona jest opisanych wyżej mankamentów. Wielki wstrząs, według Fukuyamy, uderzył w rodzinę, powodując między innymi gwałtowny wzrost liczby rozwodów i związków kohabitacyjnych, a także zwiększenie liczby urodzeń pozamażeńskich i upowszechnienie samotnego macierzyństwa. Rodzina straciła na znaczeniu w niemal wszystkich modernizujących się społeczeństwach. Większość badaczy uznaje, że wymienione zmiany są ważne ze względu na implikacje dla rozwoju i wychowania dzieci. W związku z tym koncentrują oni swoją uwagę na analizie i porównaniach osiągnięć szkolnych, zaspokajania potrzeb materialnych i emocjonalnych, zdolności do nawiązywania trwałych relacji interpersonalnych i potencjalnych szans na rynku pracy dzieci z rodzin rozbitych, dysfunkcyjnych i wychowywanych poza rodziną oraz dzieci z rodzin pełnych. Fukuyama podejmuje problem radykalnych zmian w życiu małżeńsko-rodzinnym ze znacznie szerszej perspektywy. Bierze pod uwagę rolę, jaką odgrywa rodzina w funkcjonowaniu całego społeczeństwa. Szczególnie akcentuje on znaczenie rodziny w utrzymaniu porządku społecznego. Posługuje się przy tym językiem wypracowanym przez Jamesa S. Colemana i Roberta D. Putnama, twierdząc, że rodzina odgrywa ważną rolę w kumulacji i przekazaniu „kapitału społecznego”.

Kapitał społeczny to według autora „zespół nieformalnych wartości i norm, które uznają członkowie danej grupy i które umożliwiają im współpracę. Jeżeli członkowie grupy oczekują od innych uczciwego postępowania, na którym można polegać, muszą ufać sobie nawzajem” (Fukuyama 2000: 24). Zaufanie jest więc najcenniejszym składnikiem kapitału społecznego – autor porównuje jego rolę do smaru, który usprawnia funkcjonowanie wszelkich grup i organizacji. Zaufanie jest głównym tematem poprzedniej publikacji książkowej Fukuyamy (Fukuyama 1997). Jednak niewiele miejsca poświęcił w niej problematyce rodzinnej, a nawet jeśli ją poruszał, to głównie przy okazji omawiania „amoralnego familizmu” – czyli zagrożeń rozwoju gospodarczego wynikających ze zbyt silnych powiązań wewnątrzrodzinnych w niektórych społeczeństwach azjatyckich. „Wielki Wstrząs” pokazuje natomiast rodzinę jako źródło i przekaznik kapitału społecznego. Rodziny są tu ujmowane jako „jednostki społecznego współdziałania”, w których matki i ojcowie muszą ze sobą współpracować, by powoływać na świat dzieci, wychowywać je i socjalizować. Rodzice przyczyniają się do rozwoju kapitału społecznego, zapewniając dzieciom dostęp do tego, co współcześni ekonomiści nazywają „kapitałem ludzkim” (zdrowie, różnorodność umiejętności, wiedza). Stabilna, tradycyjna, składająca się z dwojga rodziców i dzieci rodzina stwarza, zdaniem Fukuyamy, najlepsze możliwości do budowy kapitału społecznego.

Trzeba przyznać rację jednemu z recenzentów pracy Fukuyamy, że w takim ujęciu nie ma nic nowego, ponieważ autor „Wielkiego Wstrząsu” przytacza, posługując się nieco innym językiem, argumenty podnoszone niegdyś przez przeciwników prawa do rozwodów, ukazujące rodzinę jako państwo w miniaturze. Prawidłowe spełnianie przez nią zasadniczych funkcji jest gwarancją dobrego funkcjonowania społeczeństwa, a specyficzne więzi między mężem i żoną oraz między rodzicami i dziećmi powodują, iż dom staje się najlepszą, trudną do zastąpienia szkołą życia obywatelskiego (Lewis 1999). Należy jednak zauważyć, że dzisiaj, po kilku dziesięcioleciach gwałtownych przeobrażeń dysponujemy już – co dobrze pokazuje Fukuyama – ogromnym bagażem doświadczeń i badań, które mogą stanowić dobrą podstawę do ponownej oceny i wzmocnienia przytoczonych wyżej argumentów. Po drugie, teoria kapitału społecznego zastosowana do badań nad zmianami w dziedzinie życia rodzinnego i ich konsekwencjami, może pomóc w empirycznym ujęciu zagadnień, które, jak wiemy stanowią element niekończących się, gorących, ale często jałowych sporów ideologicznych. Warto przy okazji zauważyć, że w polskich badaniach socjologicznych możemy również spotkać się z analizą rodziny jako źródła kapitału społecznego (np. Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 2000). Wydaje się jednak, że tutaj inaczej interpretuje się kapitał społeczny, akcentując głównie funkcję zwiększania szans jednostki na osiągnięcie celu, bądź też zmniejszenie kosztów jego osiągnięcia przez posłużenie się zasobami innej osoby, z którą jednostka pozostaje w relacji społecznej.

Zmiany w życiu rodzinnym, podobnie jak inne zmiany składające się na „Wielki Wstrząs” Francis Fukuyama rozpatruje w kontekście przejścia od ery przemysłowej do ery informacji. Niewielką wagę przywiązuje natomiast do podkreślonej między innymi przez Charlesa Murraya czy Jamesa Buchanana negatywnej roli nadopiekuńczego państwa, a szczególnie niezamierzonych, ale trwałych skutków opieki społecznej skierowanej głównie na pomoc samotnym matkom. Zdecydowanie ważniejszą rolę odgrywa – twierdzi Fukuyama – gospodarka wieku informacji, która zmienia pracę fizyczną na umysłową i w ten sposób stwarza kobietom o wiele lepsze warunki do uprawiania pracy zawodowej. To umożliwiło poważną zmianę na rynku pracy w USA. W 1960 r. udział kobiet kształtował się na poziomie 35%, do roku 1995 zwiększył się o 20%. Inny wskazywany przez Fukuyamę czynnik zmian to postęp technologii medycznej, który poprzez antykoncepcję i aborcję stwarza większą możliwość kontroli własnego cyklu prokreacyjnego. Bezpośrednim skutkiem zmiany w zachowaniu kobiet jest osłabienie poczucia odpowiedzialności wśród mężczyzn. Pośrednie skutki to osłabienie więzi rodzinnych, rozpad rodzin, spadek przyrostu naturalnego, spadek poziomu zaufania społecznego, zmniejszenie kapitału społecznego, wzrost nędzy wśród najniższych warstw społecznych, a nawet wzrost przestępczości.

Jeśli tak ważnym czynnikiem okazują się zmiany w zachowaniu kobiet, a szczególnie ich wzrastający udział w rynku pracy, rodzi się pytanie o formułowane przez autora wnioski. Czy Fukuyama dostrzega potrzebę zmiany polityki społecznej, polegającej na przykład na stosowaniu ekonomicznych zachęt do pozostania kobiet w domu? Czy widzi, mówiąc językiem używanym ostatnio w Polsce, konieczność prowadzenia polityki „prorodzinnej”? Tak jasno sformułowanych wniosków w tej książce nie znajdziemy, chociaż byłyby one logiczną konsekwencją przeprowadzonej przez autora diagnozy. Wszelkie wnioski praktyczne schodzą bowiem na dalszy plan w obliczu lansowanej, w drugiej i trzeciej części książki, koncepcji spontanicznej odbudowy tradycyjnych norm i wartości, wynikającej z natury człowieka. W tym miejscu wypada zachęcić czytelnika do samodzielnej lektury, ponieważ jest to książka, która może być czytana, interpretowana i oceniana na wiele różnych sposobów, o czym świadczą chociażby recenzje, które ukazały się po opublikowaniu „Wielkiego Wstrząsu” w USA.

Na czym polega wartość tej książki? Dzięki rozgłosowi, który uzyskał przed laty autor, zapewnia popularyzację ważnych zagadnień społecznych i naukowych, w tym również tych, które dotyczą problemów życia rodzinnego. Stanowi również dowód na to, że kryzys rodziny i jego negatywny wpływ na funkcjonowanie systemu społecznego nie jest wyłącznie przedmiotem troski nostalgicznych konserwatystów tęskniących za złotą erą moralności wiktoriańskiej. Trafnie wskazuje teorię kapitału społecznego jako odpowiedni kontekst teoretyczny w tego typu badaniach. Zawiera zestaw interesujących danych statystycznych obejmujących wiele krajów.

O jej słabych stronach już pisałem. Teraz tylko dodam, że można tutaj odnaleźć wszystkie podstawowe wady i zalety eseistyki (bo do tego gatunku chyba jednak należy zaliczyć recenzowaną pracę) – posiada z góry założoną i nieobalalną tezę, cierpi na charakterystyczny „wszystkoizm”, ale jak przystało na dobrą eseistykę naukową – inspiruje do samodzielnych poszukiwań i uprzystępnia dorobek światowej nauki. Na koniec, odnosząc się do głównego – „rodzinnego” wątku recenzji, należy stwierdzić, że Francis Fukuyama lepiej wypada w roli socjologa rodziny niż w innych rolach, w których występuje na kartach tej książki.

Fukuyama F. (2000). *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Przeł. Hanna Komorowska, Krzysztof Dorosz. Warszawa

Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A. (2000). *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*. Warszawa

Gould B. (1999). *Moral panic*. „New Statesman” nr 4 (128), s. 46-49

Lewis J. (1999). *Fukuyama and Fin de Siecle anxiety about the family*. „Political Quarterly” nr 4 (70) s. 426-435

North D. C. (1999). *Orders of the Day*. „Reason” nr 6 (31) s. 58-60